

Henryk Ciereszko

Działalność ks. Michała Sopoćki na polu apostołstwa Miłosierdzia Bożego w czasie II wojny światowej

Saeculum Christianum : pismo historyczno-społeczne 11/1, 127-146

2004

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. HENRYK CIERESZKO

DZIAŁALNOŚĆ KS. MICHAŁA SOPOCKI NA POLU APOSTOLSTWA MIŁOSIERDZIA BOŻEGO W CZASIE II WOJNY ŚWIATOWEJ

Ksiądz Michał Sopoćko (1888-1975)¹, spowiednik i kierownik duchowy św. Faustyny Kowalskiej, zainspirowany jej objawieniami, podjął się szerzenia prawdy o Miłosierdziu Bożym oraz krzewienia kultu tegoż Miłosierdzia. Tym samym stał się współrealizatorem i kontynuatorem misji powierzonej świętej. Jeszcze za jej życia, przed II wojną światową, doprowadził do powstania obrazu Najmiłosierniejszego Zbawiciela, opublikował pierwsze prace o Miłosierdziu Bożym oraz modlitwy, podjął starania o ustanowienie święta. Działanie te, choć znaczące, były dopiero początkiem jego życiowego zaangażowania, czyli apostołstwa Miłosierdzia Bożego. Prowadził je na polu badań biblijno-teologicznych, wypracowując podstawy dla nauki o Miłosierdziu Bożym, a także głosił tę prawdę, szerzył kult i zabiegał o jego aprobatę.

Niniejszy artykuł, w nawiązaniu do wcześniejszego, ukazującego pierwsze inicjatywy ks. Sopoćki na rzecz szerzenia prawdy i nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego², poświęcony będzie przedstawieniu dalszej jego działalności w tym kierunku w czasie II wojny światowej. Objęła ona głównie nauczanie o Miłosierdziu Bożym, rozszerzanie nabożeństwa oraz pracę nad teologicznym traktatem o Miłosierdziu Bożym. W łączności z nią pozostawały też pierwsze poczynania, zmierzające do powołania zgromadzenia zakonnego, podejmujące w swym charyzmacie apostołstwo Miłosierdzia Bożego.

¹ Ks. Michał Sopoćko ur. 1. XI. 1888 r. w Juszeżyszczynie na Wileńszczyźnie. Święcenia kapłańskie w Wilnie w 1914 r. Wikariusz w Taboryszkach 1914-1918. Studia teologiczne na Uniwersytecie Warszawskim (1919-1924) oraz w Instytucie Pedagogicznym. Od 1927 r. wykładowca na Wydz. Teologicznym USB w Wilnie. Ojciec duchowny w Seminarium Duchownym w Wilnie w latach 1927-1932. Profesor w Seminarium Duchownym w Białymstoku w latach 1947-1962. Zmarł w Białymstoku 15. II. 1975 r. W 1987 r. wszczęto w Białymstoku jego proces beatyfikacyjny.

² Zob. H. C i e r e s z k o, *Ksiądz Michał Sopoćko – Współrealizator i kontynuator misji świętej Faustyny Kowalskiej*, Saeculum Christianum. R. 7: 2000, nr 1, s. 57-82.

1. Nauczanie i szerzenie nabożeństwa

Tajemnica Miłosierdzia Bożego, która naznaczyła już przed wojną duszpasterskie zaangażowanie ks. Sopoćki, jeszcze bardziej dominowała w jego posłudze kapłańskiej w czasie wojny. Powszechne zagrożenie kataklizmem wojennym, dramatyzm losów ludzkich, zwracał ludzi do Boga, u którego szukano ratunku. Tworzył się klimat sprzyjający głoszeniu prawdy o Miłosierdziu Bożym, w którym upatrywano schronienia w nieszczęściach. Ksiądz Sopoćko, przejęty ideą Miłosierdzia Bożego, widział w nim jedyny ratunek dla ludzkości. Dlatego ze zdwojonym zapalem głosił tę prawdę o Bogu i nawoływał do zaufania Miłosierdziu Bożemu³. Sytuacja wojennego zagrożenia, stwarzała też – w odczuciu ks. Sopoćki – sprzyjające okoliczności, aby już nie tylko nawiązywać do prawdy o Miłosierdziu Bożym w swym nauczaniu, ale wprost zaszczycać też jego kult, zgodnie z wezwaniem kierowanym do siostry Faustyny w jej objawieniach. Do tej pory nie ujawniał przyczyny szczególniejszego zainteresowania się ideą Miłosierdzia Bożego oraz motywów podjęcia pierwszych działań na rzecz szerzenia kultu. Teraz uznał, że nie może już dłużej tego ukrywać⁴. Dlatego zdecydował się prosić swego ordynariusza arcybiskupa Romualda Jałbrzykowskiego o zezwolenia na rozprowadzanie obrazków z wizerunkiem Jezusa według wizji siostry Faustyny wraz z modlitwami do Miłosierdzia Bożego wydrukowanymi w 1937 r. w Krakowie. Arcybiskup udzielił mu ustnej zgody, co najprawdopodobniej zostało też odebrane przez ks. Sopoćkę, jako przyzwolenie na ujawnienie osoby siostry Faustyny, jej objawień, a także szerzenie prywatnego kultu obrazu wraz z modlitwami, przekazanymi przez siostrę⁵. Teraz dopiero ludność Wilna dowiedziała się o pochodzeniu obrazu, który od kilku lat zawieszony był w kościele św. Michała⁶. Skojarzenie obrazu i modlitw na obrazkach z objawieniami siostry Faustyny wpłynęło na ożywienie nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego i czci dla obrazu Jezusa Miłosiernego⁷.

³ M. S o p o ć k o, *Wspomnienia z przeszłości*, s. 96, maszynopis w Archiwum Kurii Arcybiskupiej w Białymstoku (dalej skrót: AKAB); por. S. C z y ż e w s k i, *Ks. Dr Romuald Jałbrzykowski arcybiskup metropolita wileński. Wspomnienia*, Białystok 1959, s. 336, maszynopis w Archiwum Archidiecezji Białostockiej (dalej skrót: AAB).

⁴ M. S o p o ć k o, *Dziennik*, zeszyt 2, s. 72-73, rękopis w AKAB.

⁵ M. S o p o ć k o, *Moje wspomnienia o św. p. Siostrze Faustynie*, Białystok 27. I. 1948, maszynopis w AAB,teczka XV pozycja 8; tenże, *Moje wspomnienia o św. p. Siostrze Faustynie*, Białystok 22. XI. 1951, AAB, XV 10; List ks. Sopoćki do Przełożonej Generalnej Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia z dn. 17 I 1949 r. (kopia), AKAB, XI 17.

⁶ Był to obraz przedstawiający wizję siostry Faustyny. Namalowany został w 1934 roku przez E. Kazimirowskiego według wskazówek siostry. Ksiądz Sopoćko inicjator tego dzieła przechowywał najpierw obraz w klasztorze sióstr bernardynek, gdzie był kapelanem. W 1937 roku za zgodą ordynariusza arcybiskupa R. Jałbrzykowskiego zawiesił go w kościele św. Michała. (Zob. M. S o p o ć k o, *Wspomnienia*, s. 66-67).

⁷ M. S o p o ć k o, *Wspomnienia*, s. 68.

Ksiądz Sopoćko pobudzony wspomnianymi wyżej okolicznościami i motywacjami, powstałymi wraz z wybuchem wojny, rozpoczął też ożywioną działalność kaznodziejską w Wilnie i pobliskich parafiach, poświęconą tematyce Miłosierdzia Bożego⁸. W Wielkim Poście 1940 roku powierzono mu głoszenie kazań pasyjnych w katedrze wileńskiej. Odbiły się one głośnie echem w Wilnie. Wierni bardzo licznie uczestniczyli w tych nabożeństwach. Ksiądz Sopoćko nawiązując do Męki Pańskiej wskazywał przyczyny klęski państwa Polskiego w wojnie, roztaczał wobec słuchaczy ogrom cierpień narodu, nawoływał do pokuty i budził nadzieję w Miłosierdziu Bożym nad Polską i światem⁹. Także przy innych okazjach gdy przemawiał w kościołach czy wygłaszał konferencje, nawiązywał do prawdy o Miłosierdziu Bożym, przekonywał do niej, wskazywał na potrzebę nabożeństwa. Jednocześnie starał się zachęcać wiernych, aby dalej dzielili się tą prawdą, przekazywali modlitwy innym, zachęcali do zaufania Miłosierdziu Bożemu. Ponadto gdzie tylko mógł rozprowadzał w dalszym ciągu obrazki i modlitwy, szerzył nabożeństwo, zachęcając do odmawiania koronki, nowenny i innych modlitw upraszających zmiłowanie Miłosierdzia Bożego¹⁰.

Działania ks. Sopoćki trafiały na podatny grunt religijnego zapotrzebowania, jakie wytwarzał czas wojny. W tym ciężkim dla polskiego narodu okresie, wierzący w Boga niejako instynktownie czuli, że tylko Miłosierdzie Boże może uratować Polskę i świat przed kataklizmem wojennym. Ludność Wilna udawała się po ratunek przed obraz Jezusa Miłosiernego, który znajdował się w kościele św. Michała. Poprzez modlitwy i obrazki, szybko zaczęło się szerzyć nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego. Wierni odmawiali koronkę i nowennę. Przy obrazie pojawiły się liczne wota, jako podziękowanie za uratowanie od wojennych zagrożeń. Rosło zapotrzebowanie na modlitwy i obrazki. Egzemplarze wydrukowane w Krakowie jeszcze przed wojną bardzo szybko rozeszły się wśród wiernych. Powstała potrzeba wznowienia nakładu¹¹. Ksiądz Sopoćko, z pomocą życzliwych sprawie Miłosierdzia Bożego osób, zaczął najpierw powielać modlitwy, wypisując teksty na maszynie, a u fotografa M. Nowickiego wystarał się o robienie zdjęć obrazu Jezusa Miłosiernego. Fotografie Jezusa Miłosiernego, wykonywane na

⁸ M. S o p o ć k o, *Dziennik*, z. 2, s. 75; t e n ż e, *Wspomnienia*, s. 99.

⁹ T e n ż e, *Dziennik*, z. 2, s. 72; t e n ż e, *Wspomnienia*, s. 96; E. K i s i e l, *Wspomnienie o Ks. Michale Sopoćce*, AKAB, XXIV 41.

¹⁰ M. W y s o c k a, List do Kurii Arcybiskupiej w Białymstoku, AKAB, XXIV 19; E. K i s i e l, *Wspomnienie o ks. M. Sopoćce*, AKAB, XXIV 41; B. S z o s t a ł o, *Moje wspomnienia o ks. Profesorze M. Sopoćce*, AKAB, XXIV 25, s. 14; Z. K o m o r o w s k a, *Wspomnienia o Księdzu Profesorze Sopoćce*, s. 3, AKAB, XXIV 39; A. A l i b e k o w, *Moje wspomnienia o ks. Michale Sopoćce*, AKAB, XXIV 50.

¹¹ M. S o p o ć k o, *Wspomnienia*, s. 68; List ks. Sopoćki do Prymasa S. Wyszyńskiego z dn. 31 XII 1972 r., Aneks nr 1, AAB, X 1; A. K e m p c z y Ń s k a, List do Kurii Arcybiskupiej w Białymstoku, AKAB, XXIV 43; M. W y s o c k a, List do Kurii Arcybiskupiej w Białymstoku, AKAB, XXIV 19.

prośbę ks. Sopoćki, wzbudziły wielkie zainteresowanie, a z nim i zapotrzebowanie na nie. Reprodukowano je w różnych rozmiarach. Były też kolorowane i oprawiane w ramki. Zawieszano je w mieszkaniach, albo noszono ze sobą jako ochronę przed niebezpieczeństwami. Przez cały okres wojenny zrobiono ich ponad sto tysięcy. Z racji na zainteresowanie Litwinów obrazem Jezusa Miłosiernego, pewna część fotografii otrzymała napis „Jezu ufam Tobie” w języku litewskim. Pojawiły się nawet fotografie z napisem w języku niemieckim, ale zapotrzebowanie na nie było znikome. Ponadto siostry wizytki z malutkich fotografii wykonywały tzw. „agnuski”, które wierni nosili ze sobą, wierząc, że Jezus Miłosierny będzie chronił ich od nieszczęść. Rozpowszechnianiem fotografii i „agnusków” zajmowały się wspomniane już osoby, zazwyczaj panie z kręgów związanych z ks. Sopoćką i zainteresowanych sprawą Miłosierdzia Bożego¹².

Rozprowadzanie modlitw i fotografii rozbudzało zainteresowanie nabożeństwem do Miłosierdzia Bożego i rodziło coraz większe zapotrzebowanie na teksty modlitw do tegoż Miłosierdzia. Ksiądz Sopoćko postanowił więc zwrócić się do Kurii Metropolitalnej Wileńskiej o zezwolenie na przedruk wydanych w 1937 r. Krakowie modlitw z reprodukcją obrazu. Prosił też jednocześnie o możliwość wydrukowania wyjaśnień dotyczących treści obrazu. Dnia 6 II 1940 roku aprobaty swej udzielił wyznaczony przez Kurie cenzor, ks. L. Żebrowski, a dn 7 II 1940 roku, zezwolenie na druk podpisali biskup sufragan K. Michalkiewicz oraz notariusz Kurii ks. J. Ostrejko¹³.

Arcybiskup Jałbrzykowski, jakkolwiek udzielił już na początku wojny ustnej aprobaty na rozszerzanie nabożeństwa i z jego Kurii wyszło pozwolenie na dodruk modlitw i obrazków, kultu Miłosierdzia Bożego jednakże – jak zaznaczał sam ks. Sopoćko – specjalnie nie popierał. Ksiądz Sopoćko jeszcze przed wojną podejmował starania u arcybiskupa o powołanie komisji do zbadania objawień siostry Faustyny, ale ten uważał się za niekompetentnego w tej sprawie. To swe stanowisko tłumaczył faktem, iż siostra przebywała na terenie archidiecezji wileńskiej niespełna trzy lata. Zmarła w archidiecezji krakowskiej i tam pozostały dokumenty po niej. Sam dobrze jej nie znał, stąd uważał, że nie może zabierać głosu w jej sprawie. Za odpowiednią instancję do podjęcia badań nad objawieniami siostry uznawał Arcybiskupa Krakowskiego¹⁴.

Rozprzestrzenianiu się nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego sprzyjało rozproszenie ludności, jakie dokonywało się w warunkach wojennych. Modlitwy

¹² M. S o p o ć k o, *Moje wspomnienia...*, AAB, XV 8; B. S z o s t a ł o, *Moje wspomnienia...*, AKAB, XXIV 25, s. 10; Z. K o m o r o w s k a, *Wspomnienia...*, s. 3, AKAB, XXIV 39; M. N o w i c k i, *Ile może jeden człowiek! (Przyczynek do historii rozpowszechniania obrazu Pana Jezusa Miłosiernego)*, „Orędzie Miłosierdzia”, (7) 5 X 1989, Kraków, Sanktuarium Miłosierdzia Bożego.

¹³ M. S o p o ć k o, *Moje wspomnienia...*, AAB, XV 8; *Nowenna do Miłosierdzia Bożego*, Wilno 1940.

¹⁴ List ks. Sopoćki do ks. Pełczyńskiego z dn. 26 II 1950 r., (kopia), AKAB, XIX 87.

i obrazki Jezusa Miłosiernego zabierane były ze sobą przez uciekinierów wojennych, przez wywożonych na zsyłki w głąb Rosji, przez jeńców wojennych i zsyłanych do obozów koncentracyjnych czy wywożonych na przymusowe prace do Niemiec. Uwolnieni z obozów żołnierze polscy, którzy ze Związku Radzieckiego przez Bliski wschód dotarli na zachód i inni emigrujący z kraju roznieśli to nabożeństwo po różnych krajach¹⁵.

Rozwijający się w Wilnie kult Miłosierdzia Bożego, kojarzony był z osobą ks. Sopoćki, jako jego szerzyciela¹⁶. Do niego też zwracały się osoby, które bardziej przejmowały się tą ideą. Ksiądz Sopoćko zachęcał je, by w swych środowiskach pobudzali również innych do nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego. Wśród tych osób byli zarówno Polacy, jak i Litwini. Sprawą Miłosierdzia Bożego interesował się Litwin, sufragan wileński, biskup M. Reinys. Ksiądz Sopoćko wydrukował też modlitwy do Miłosierdzia Bożego w języku litewskim¹⁷. Po zajęciu Wilna przez Niemców, do ks. Sopoćki przychodzili nieraz niemieccy kapelani wojskowi. Im także mówił o Miłosierdziu Bożym i nabożeństwie. Prosił również o przekazanie do biskupów niemieckich przygotowanej w tym czasie w języku łacińskim pracy o Miłosierdziu Bożym. Postarał się także o przygotowanie obrazków Jezusa Miłosiernego z podpisem w języku niemieckim¹⁸.

Szerzący się w Wilnie prywatny kult Miłosierdzia Bożego, jak wspominał to sam ks. Sopoćko, ożywał się szczególnie w okolicach Niedzieli Przewodniej. Wtedy to wierni bardziej licznie przystępowali do spowiedzi i Komunii świętej. Gromadzili się zwłaszcza w kościele św. Michała przed obrazem Jezusa Miłosiernego¹⁹. Ksiądz Sopoćko przekazał ponadto, już z dokładnym umiejscowieniem w czasie, że w 1942 roku kilku księży urządziło wiernym nowennę do Miłosierdzia Bożego przed Niedzielą Przewodnią²⁰, a w 1945 roku w wielu kościołach Wilna we wskazaną niedzielę, obchodzone było Święto Miłosierdzia Bożego, poprzedzone 9 dniową nowenną²¹. Podobnie i w roku następnym 1946 święto to wraz z nowenną, na prośbę ks. Sopoćki i za zgodą arcybiskupa Reinysa, obchodzone było w kościele św. Jana, gdzie ks. Sopoćko pomagał w duszpasterstwie²².

¹⁵ M. S o p o ć k o, *Wspomnienia*, s. 68; t e n ż e, *Początek, rozwój...*, AAB, VIII 14; List ks. Sopoćki do Prymasa kard. S. Wyszyńskiego z dn. 31 XII 1972 r., Aneks nr 1, AAB, LXXIX 21; J. C h r ó ś c i e c h o w s k i, *Miłosierdzie Boże – nadzieją ludzkości*, s. 14-15, (maszynopis) AAB, XXVII 15.

¹⁶ E. K i s i e l, *Wspomnienie o ks. M. Sopoćce*, AKAB, XXIV 41.

¹⁷ B. S z o s t a ł o, *Moje wspomnienia...*, AKAB, XXIV 25, s. 11.

¹⁸ T a m ż e, s. 18.

¹⁹ M. S o p o ć k o, *Dziennik*, z. 2, s. 76.

²⁰ T e n ż e, *Wspomnienia*, s. 109.

²¹ List ks. Sopoćki do Przełożonej Generalnej Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia z dn. 24 IV 1945 r. (kopia), AKAB, XI 12.

²² Prośba ks. Sopoćki do Arcybiskupa M. Reinysa z dn. 17 IV 1946 r. o zezwolenia na odprawienie nowenny do Miłosierdzia Bożego oraz Mszy św. i Nieszporów w Niedzielę Białą z wystawieniem Najśw. Sakramentu, z potwierdzeniem zgody Arcybiskupa, AAB, XVI 18.

Zaangażowanie ks. Sopoćki w głoszenie prawdy o Bożym Miłosierdziu, jego aktywność duszpasterska w tym kierunku, nie uszła uwagi okupantów. Już w październiku w 1940 roku z tego powodu wypytywali o niego, dlatego na parę tygodni musiał wyjechać z Wilna²³. Podobnie i Niemcy, między innymi, także i z tegoż powodu usiłowali go aresztować²⁴. Wyjazd z Wilna w 1947 roku, najprawdopodobniej uchronił go przed represjami władz radzieckich skierowanymi przeciw niemu między innymi także za szerzenie kultu Miłosierdzia Bożego²⁵.

2. Traktat teologiczny o prawdzie i kulcie Miłosierdzia Bożego

Zamiar napisania dogmatycznego traktatu o Miłosierdziu Bożym podjął ks. Sopoćko jeszcze przed wojną, wskutek sugestii kardynała Augusta Hlonda, ale też z racji na potrzebę teologicznego umotywowania kultu Miłosierdzia Bożego, wraz ze specjalnym świętem ku jego uczczeniu²⁶. Jako że w jego zamyśle praca ta miała dotrzeć głównie do biskupów, także poza granice kraju, wymagała solidnego opracowania naukowego z rzeczową motywacją za kultem i świętem Miłosierdzia Bożego. Dlatego dużo trudu wkładał w jej przygotowanie. Zasięgał rady księży profesorów, uwzględniał ich uwagi. Ostateczne jej sfinalizowanie nastąpiło w końcu 1940 roku. Wtedy też została ona przetłumaczona na język łaćniński, gdyż w tej wersji językowej miała być wydrukowana²⁷. Nosila tytuł: *De Misericordia Dei deque eiusdem festo instituendo. Tractatus dogmaticus ac liturgicus*. Wstęp do niej napisał ks. L. Żebrowski. Zawierała 5 rozdziałów oraz aneksy, na które składały się propozycje formularza do Mszy św. na Święto Miłosierdzia Bożego i oficjum brewiarzowego na to Święto, a także koronka, litania i nowenna do Miłosierdzia Bożego. W poszczególnych rozdziałach pracy omówione były kolejno: pojęcie Miłosierdzia Bożego, ujawnienie się Miłosierdzia Bożego w odkupieniu, formy odpowiedzi Bogu na Jego Miłosierdzie, aspekty czci Miłosierdzia znajdujące się w liturgii, potrzeba ustanowienia święta „Boga Miłosiernego”. Cały traktat oparty był na biblijnych i liturgicznych podstawach, zwłaszcza gdy chodziło o wyjaśnienie czym jest Miłosierdzie Boże i w czym się przejawia, a następnie na czym ma polegać jego kult. Podobnie umotywowane były formy czci Miłosierdzia Bożego, a pośród nich jako propozycja podana była specjalna forma kultu prywatnego i publicznego, wywodząca się z objawień siostry Faustyny Kowalskiej. Odnośnie tychże

²³ M. Sopoćko, *Dziennik*, z. 2, s. 73; tenże, *Wspomnienia*, s. 99.

²⁴ Tenże, *Wspomnienia*, s. 109.

²⁵ Tamże, s. 116.

²⁶ List ks. Sopoćki do Prymasa kard. S. Wyszyńskiego z dn. 31 XII 1972 r., Aneks nr 3, AAB, LXXIX 21.

²⁷ M. Sopoćko, *Wspomnienia*, s. 106; tamże, s. 68; B. Szostało, *Moje wspomnienia...*, AKAB, XXIV 25, s. 9-10.

objawień autor wskazał, że dużo jest racji przemawiających za ich autentycznością. Ostateczne orzeczenie o nich należy jednakże do kompetentnej w tym względzie władzy kościelnej. Ponadto wyraźnie zaznaczył, że ewentualne zaprobowanie kultu i święta powinno dokonać się niezależnie od tychże objawień, w oparciu o biblijne i liturgiczne podstawy. Gdy zaś chodzi o racje ustanowienia święta, jako zasadnicze podane były następujące: wprowadzenie święta posłuży pełniejszemu poznaniu i umiłowaniu Boga oraz wzmocnieniu ufności w Jego Miłosierdzie; święto to, w czasach szerzącego się ateizmu, poprzez przybliżenie prawdy Bożego Miłosierdzia, przyczyniać się będzie do nawrócenia wielu oraz do pełniejszego zwrócenia się ludzkości ku Bogu, jako jej ostatecznemu celowi. Na wnoszone zaś trudności, jak: wystarczające wspomnianie prawdy Miłosierdzia Bożego w liturgii czy brak zwyczaju ustanawiania świąt ku uczczeniu poszczególnych przymiotów boskich, wskazane zostały następujące argumenty. Kult „Boga Miłosiernego” nie posiada odrębnej formy w liturgii, a tylko okazynie się ujawnia, przez co nie jest prawie zauważany i nawet znający liturgię mało uwagi na tę sprawę zwracają. W praktyce liturgicznej Kościoła istnieje uczczenie Najśw. Sakramentu w odrębnym święcie Bożego Ciała oraz kult Najświętszego Serca Bożego i Chrystusa Króla, a święta im poświęcone przynoszą liczne owoce we współczesnych czasach. Ponadto istnieje też w licznych miejscach kult Bożej Opatrzności w VI Niedzielę po Zesłaniu Ducha Świętego oraz wnoszone są świątynie pod tym wezwaniem. Zaś w święcie Chrystusa Króla, czci się, chociaż nie wprost, boski przymiot określany jako władza boska (*dominium divinum*). Sam przymiot miłosierdzia w Bogu, istniejący ze względu na stworzenia, potrzebujące zmiłowania Bożego i nawrócenia do Boga, jak żaden z innych nie prowadzi do poznania Boga oraz służenia Mu i miłowania Go także przez grzeszników. Ponadto Miłosierdzie Boże objawiając się, zapala w człowieku miłość do Boga, co jest istotą chrześcijańskiej doskonałości oraz pobudza do ufności i nadziei, które niezbędne są w duchowych zmaganiach. Przypomnienie więc tajemnicy Miłosierdzia Bożego i uczczenie jej przez specjalny kult i święto wydaje się być, według autora, we współczesnych mu czasach bardzo potrzebne²⁸.

Z wielkim wysiłkiem i pieczołowitością wykonane przez ks. Sopoćko dzieło, napotkało niestety na poważną przeszkodę, uniemożliwiającą jego publikację. Władze Litewskiej Republiki Radzieckiej, ustanowionej wówczas w Wilnie, upaństwowiły drukarnie, a publikowanie treści religijnych zostało bezwzględnie zakazane. Pozostała więc droga nielegalna, a tym samym ograniczone środki, do wydrukowania pracy. Do dyspozycji pozostał jedynie powielacz. Na dodatek trzeba było też pracować w konspiracji. Ksiądz Sopoćko zdecydował się pomimo tych trudności na powielenie swej pracy. Z pomocą zaufanych osób, przy zagro-

²⁸ M. S o p o ć k o, *De Misericordia Dei deque eiusdem festo instituendo. Tractatus dogmaticus ac liturgicus*. Vilnae 1940.

zeniu wykrycia, praca została odbita w 500 egzemplarzach²⁹. Jako, że miała być przede wszystkim skierowana do biskupów, u których trzeba było szukać poparcia w sprawie kultu i święta Miłosierdzia Bożego, należało teraz zatroszczyć się o sposoby jej przekazania. I chociaż był to czas wojny okazało się niebawem, że i w tych warunkach one istnieją. Ksiądz Sopoćko skwapliwie z nich skorzystał. Otóż poprzez osoby wyjeżdżające z Wilna rozsyłał ją do biskupów w kraju i zagranicą³⁰. Między innymi za pośrednictwem ks. Józefa Jarzębowskiego, marianina, który podjął ryzykowną próbę przedostania się z okupowanej przez Związek Radziecki Litwy, poprzez całą Rosję, aż na Daleki Wschód, a stamtąd do Stanów Zjednoczonych, udało mu się przekazać traktat do Ameryki³¹. Tam został wydany drukiem³² i dalej rozesyłany. Jeden z egzemplarzy trafił do Watykanu. Papież Pius XII powiadomił poprzez Generała Zgromadzenia Księży Marianów arcybiskupa Jałbrzykowskiego, że możliwym jest zatwierdzenie kultu Miłosierdzia Bożego dla archidiecezji wileńskiej, jeśli arcybiskup o to poprosi³³.

Opracowanie traktatu o Miłosierdziu Bożym, było już znaczącym przyczynkiem do badań nad budowaniem teologicznych i liturgicznych podstaw dla kultu Bożego Miłosierdzia. Nakreślone bowiem zostały pewne istotne kierunki poszukiwań, które należałoby dalej rozwijać. Z drugiej strony było to jednak wciąż zaangażowanie jednej osoby, której nawet największe wysiłki i poświęcenie miało swe granice. Dlatego też trudno było oczekiwać w owym czasie wyraźnych efektów działań ks. Sopoćki. Spełnił on jednakże już wtedy ważną rolę w sprawie oficjalnego uznania kultu i przez swe opracowanie, a także przez rozprzestrzenienie swego traktatu w świecie. Dalsze działanie w tej sprawie uzależnione było teraz już bardziej od posunięć władz kościelnych.

Przygotowanie traktatu, nie zakończyło badań naukowych ks. Sopoćki nad prawdą o Bożym Miłosierdziu. Dziełu temu poświęcał się on zwłaszcza w okresie swego ukrywania się przed Niemcami w Czarnym Borze w latach 1942-1944. Wtedy to, korzystając z literatury dostarczanej mu przez zaufane osoby w dalszym ciągu pracował naukowo. Najprawdopodobniej już wtedy przygotowywane były późniejsze jego opracowania dotyczące Miłosierdzia Bożego³⁴.

²⁹ M. S o p o ć k o, *Wspomnienia*, s. 106; tamże, s. 68; B. S z o s t a ł o, *Moje wspomnienia...*, AKAB, XXIV 25, s. 10.

³⁰ M. S o p o ć k o, *Wspomnienia*, s. 106; M. S o p o ć k o, *Początek, rozwój i zahamowanie nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego*, (maszynopis), AAB, VIII 14.; List ks. Sopoćki do Prymasa kard. S. Wyszyńskiego z dn. 31 XII 1972 r., Aneks nr 1, AAB, LXXIX 21.

³¹ List ks. J. Jarzębowskiego z dn. 30 V 1957 r. (kopia), AKAB, XXIV 61.

³² M. S o p o ć k o, *De Misericordia Dei deque eiusdem festo instituendo. Tractatus dogmaticus ac liturgicus*, Detroit 1943.

³³ M. S o p o ć k o, *Początek, rozwój...*, AAB, VIII 14.; List ks. Sopoćki do Prymasa S. Wyszyńskiego z dn. 31 XII 1972 r. Aneks nr 3, AAB, LXXIX 21.

³⁴ M. S o p o ć k o, *Wspomnienia*, s. 109; M. K o s m o w s k a, *Krótki fragment z życia Ksiedza Prof. Sopoćki*, AKAB, XXIV 20; M. R a u s z e r, *Wspomnienia o śp. Księdzu Michale Sopoćce*, AKAB, XXIV 30; W. K o w a ł s k a, *Wspomnienia*, AKAB, XXIV 37.

3. Sprawa Zgromadzenia Sióstr Służebnic Miłosierdzia Bożego

Ważnym wydarzeniem dla dzieła szerzenia kultu Miłosierdzia Bożego było zawiązanie się w okresie wojennym w Wilnie załóżków pod przyszłe zgromadzenie zakonne, powstanie którego ujawnione zostało w trzecim żądaniu objawionym siostrze Faustynie. Pragnienie siostry, by spełnić tę wolę Bożą, doświadczone pasmem wewnętrznych rozterek, czy ma opuścić swe zgromadzenie i założyć nowe, przerwane jej wczesną śmiercią, znalazło teraz realne możliwości urzeczywistnienia. Pojawiły się osoby, które przejęły się ideą Miłosierdzia Bożego i okazały chęć zrealizowania wezwania skierowanego do siostry Faustyny, by w zgromadzeniu zakonnym służyć szerzeniu kultu Miłosierdzia Bożego. Ksiądz Sopoćko, u którego siostra Faustyna szukała pomocy w wypełnieniu tegoż wezwania, którego prosiła aby był otwarty na wszelkie inicjatywy w tym kierunku, które miały wyjść od innych osób, wiernie odnalazł się w roli, jakiej oczekiwała od niego. Zaopiekował się osobami, pragnącymi podjąć życie zakonne w celu szerzenia kultu Bożego Miłosierdzia i zatroszczył się o przygotowanie zasadniczych fundamentów pod jego zaistnienie.

Siostra Faustyna, odpowiadając na Boże natchnienia, przygotowała ideowe podstawy dla nowego zgromadzenia³⁵, ale jednocześnie pogodziła się z faktem, iż jej samej nie będzie dane osobiście to zgromadzenie założyć³⁶. Ufała, że Bóg sam przyprowadzi osoby, które podejmą to zadanie. Dlatego, jak ujawniło się to w jej korespondencji z ks. Sopoćką, czekała bardzo na pojawienie się takich osób, wypytywała czy może już jawią się warunki do założenia zgromadzenia³⁷. Ksiądz Sopoćko miał tę sprawę ciągle na uwadze, chociaż bardziej oddawał się staraniom o ustanowienie święta Miłosierdzia Bożego, co zresztą i sama siostra na krótko przed śmiercią uznała za ważniejsze³⁸. Za życia siostry i przez krótki wprawdzie okres przedwojenny, nie znalazły się osoby, które bliżej zainteresowałyby się ideą zgromadzenia. Zresztą o pragnieniach siostry co do zaistnienia zgromadzenia, wiedzieć mogło tylko wąskie grono osób z nią związanych.

Sytuacja zmieniła się po wybuchu wojny, z momentem pojawienia się nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego i ujawnieniem objawień siostry. Szerzenie się kultu Miłosierdzia Bożego budziło wśród wiernych ogólne zainteresowanie,

³⁵ Zob. Błogosławiona s. M. Faustyna Kowalska, *Dzienniczek. Miłosierdzie Boże w duszy mojej*, wyd. 3, Warszawa 1995, 536-558, s. 182-187; 565-568, s. 189-191. (dalej skrót: *Dzienniczek*.)

³⁶ Zob. M. S o p o ć k o, *Dziennik*, z. 2 s. 61; List s. Faustyny do ks. Sopoćki z dn. 20 IX 1936 r. (kopia), AKAB, XX 7.

³⁷ Listy s. Faustyny do ks. Sopoćki: z dn. 10 V 1936 r. (kopia), AKAB, XX 3; z dn. 2 VI 1936 r. (kopia), AKAB, XX 4; z dn. 19 XI 1936 r. (kopia), AKAB, XX 9; z dn. 11 IV 1937 r. (kopia), AKAB, XX 13; z dn. 6 V 1937 r. (kopia), AKAB, XX 14; z dn. 21 II 1938 r. (kopia), AKAB, XX 17.

³⁸ Zob. M. S o p o ć k o, *Dziennik*, z. 2 s. 60.

a u niektórych pragnienie poświęcania się temu dziełu. Wyraźniej dało się to zauważyć u osób bliżej związanych z ks. Sopocką, uczęszczających na konferencje głoszone przez niego w różnych grupach i stowarzyszeniach katolickich. Od lat miał on spotkania w tych gronach³⁹, a po wybuchu wojny udało mu się jeszcze początkowo utrzymać zebrania Związku Inteligencji Katolickiej i Sodalicii Mariańskiej Akademiczek. Uczęszczały na nie najbardziej wytrwałe osoby, głównie członkinie Sodalicii Mariańskiej Akademiczek, zainteresowane poszerzeniem swej wiedzy religijnej i zabiegające o pogłębienie swego życia duchowego. Wraz z rosnącym zaangażowaniem księdza w szerzenie kultu Miłosierdzia Bożego, coraz częściej zaczęła się ujawniać na spotkaniach również ta tematyka. On zaś darząc zaufaniem uczestniczki tych spotkań, a jednocześnie znajdując u nich zrozumienie dla swych idei, coraz bardziej otwarcie dzielił się z nimi swymi przemyśleniami o prawdzie Miłosierdzia Bożego, opowiadał o siostrze Faustynie, jej objawieniach, żądaniach do niej skierowanych czy swym oddaniu się dziełu szerzenia kultu Miłosierdzia Bożego. Zapraszał też do pomocy w tym dziele⁴⁰. Podopieczne jego chętnie przyjęły współpracę. Stały się między innymi głównymi jego pomocniczkami w przygotowywaniu i kolportowaniu modlitw i obrazków Jezusa Miłosiernego. Połączone wspólną ideą służby dla sprawy Miłosierdzia Bożego, coraz bardziej też zbliżały się nawzajem do siebie i do osoby ks. Sopoćki, odnajdując w nim swego duchowego ojca i przewodnika⁴¹.

Od roku 1939 na spotkania u ks. Sopoćki uczęszczała Jadwiga Osińska, absolwentka filologii klasycznej USB w Wilnie. Od początku dała się ona poznać przez swą aktywność, inteligencję i wiedzę. Ksiądz Sopoćko zainteresował się jej osobą i zaangażował ją między innymi w prace związane z przygotowywaniem rozprawy o Miłosierdziu Bożym. Jako znawczynie języków klasycznych, sprawdzała wybrane teksty, przepisywała na maszynie, pomagała w tłumaczeniu traktatu na język łaciński. Wraz z koleżankami podjęła się też trudu wydrukowania go na powielaczu, a potem przekazywania go osobom wyjeżdżającym z Wilna. Wielką też była jej pomoc przy przygotowywaniu broszurek z modlitwami i obrazkami Jezusa Miłosiernego oraz ich kolportażu. Ksiądz Sopoćko odnalazł w Osińskiej niezwykle oddaną Bożej sprawie i służbie bliźnim osobę⁴².

³⁹ Tenże, *Wspomnienia*, s. 92-93.

⁴⁰ Tenże, *Moje wspomnienie o Siostrze Jadwidze-Faustynie Osińskiej*, s. 1, AAB, LV 11; L. Roszko, *Historia Świeckiego Instytutu Miłosierdzia Bożego*, AKAB, XXIV 8; Z. Komorowska-Majewska, L. Roszko, *Wspomnienia o początkach Instytutu Miłosierdzia Bożego*, AKAB, XXIV 7; A. Alibekow, *Moje wspomnienia o ks. Michale Sopoćce*, AKAB, XXIV 50.

⁴¹ M. Sopoćko, *Moje wspomnienie...*, s. 2; tenże, *Wspomnienia*, s. 107; A. Alibekow, *Moje wspomnienia o ks. Michale Sopoćce*, AKAB, XXIV 50.

⁴² M. Sopoćko, *Moje wspomnienia o Siostrze Jadwidze-Faustynie Osińskiej*, s. 1, AAB, LV 11; tenże, *Wspomnienia*, s. 106; por. B. Sostało, *Moje wspomnienia...*, s. 9-11, AKAB, XXIV 25.

Pewnego razu Osińska zwierzyła się księdzu, że zamierza poświęcić się wyłącznie służbie Bogu w zakonie, ale ciągle nie może odnaleźć takiego, który by jej odpowiadał. Prosiła więc o modlitwę i poradę w tej sprawie. Dodała ponadto, że podobnie myśli kilka jej koleżanek. Były to, tak jak ona, uczestniczki spotkań u księdza. W odpowiedzi na ową prośbę, ks. Sopoćko zaproponował im ogólny regulamin, według którego miałyby układać swoje codzienne zajęcia i duchowe praktyki oraz zobowiązał do wysłuchiwania co tydzień konferencji o życiu duchowym. Natomiast Osińskiej, jako inicjatorkę sprawy i rzeczniczkę koleżanek, zaproponował dodatkowo w 1941 roku, aby spędziła wakacje w domu Zgromadzenia Sióstr od Aniołów w Pryciunach. Tam miała ona bliżej przyrzeć się życiu zakonnemu i pod kierunkiem znanej księdzu siostry Heleny Majewskiej zapoznać się z zasadami życia zakonnego oraz wdrożyć się w praktykę ćwiczeń duchowych. Pobyt w Pryciunach stał się Osińskiej swoistymi rekolekcjami, okazją do przemyśleń co do swej przyszłej drogi życiowej. Po powrocie oświadczyła ks. Sopoćce, że zamierza oddać się służbie Jezusowi, Najmiłsierniejszemu Zbawicielowi i założyć nowe zgromadzenie zakonne, w którym można byłoby realizować tak określone powołanie. Tym samym chciałyby podjąć się wypełnienia żądania, skierowanego w objawieniach do siostry Faustyny. Poprosiła też niebawem, aby mogła w dniu 15 października, w dzień jej patronki św. Jadwigi, złożyć prywatne śluby. Ksiądz Sopoćko nie mógł, jak sam później zaznaczył, „oprzec się jej prośbie, widząc w tym działaniu szczególniejszej łaski Bożej”. W zaproponowanym dniu w obecności jedynie siostry H. Majewskiej, w kaplicy sióstr urszulanek przy ul. Skopówka Osińska złożyła ślubowanie, przyjmując imię Faustyna⁴³.

Złożenie ślubów zmobilizowało jeszcze bardziej Osińską do udzielania się w dziele szerzenia kultu Miłosierdzia Bożego, prowadzonym przez ks. Sopoćkę. Pomnożyło jej gorliwość, poświęcenie i samozaparcie w tej służbie oraz pracy nad własnym rozwojem. Postawą swą i zaangażowaniem zaczęła też prawdopodobnie bardziej oddziaływać na swe koleżanki, podobnie jak ona przejęte ideą służby sprawie Miłosierdzia Bożego. W nich również coraz wyraźniej, zapewne też pod wpływem dzielenia się przez ks. Sopoćkę własnym przeżywaniem prawdy Miłosierdzia Bożego, nauczania o nim oraz osobistego przykładu życia tą prawdą, rozbudzało się pragnienie szczególniejszego poświęcenia się służbie Bogu Miłosiernemu⁴⁴. Drugą osobą po Osińskiej, należąca do grona uczestniczek spotkań u ks. Sopoćki, która wyraziła wolę włączenia się w dzieło Miłosierdzia przez przyjęcie życia zakonnego była Izabela Naborowska. Już w grudniu 1940 roku zapisała ona w swym *Dzienniku*, że pod wpływem konferencji ks. Sopoćki, w których z wielkim przekonaniem mówił o Miłosierdziu Bożym, chcąc rozpalic w słuchających miłość ku Bogu, zrodzi-

⁴³ M. S o p o ć k o, *Moje wspomnienie...*, s. 1-2, AAB, LV 11; tenże, *Wspomnienia*, s. 106-107.

⁴⁴ Tenże, *Moje wspomnienie...*, s. 2; tenże, *Wspomnienia*, s. 107.

ło się w niej przekonanie, iż w jej życiu rozpoczyna się nowy okres. Wtedy też podjęła decyzję o wstąpieniu do zakonu⁴⁵. To postanowienie ujawniła w listopadzie 1941 roku, przyłączając się do Osińskiej i prosząc aby przekazała ks. Sopoćce, że ona również pragnie złożyć proste śluby służby Najmiłosierniejszemu Zbawicielowi. Odtąd obie bardziej zbliżyły się do siebie, częściej się spotykały. Osińska, za zgodą ks. Sopoćki, przybliżała swej towarzysze ideę przyszłego zakonu. Obie już wtedy, z wielkim onieśmieleniem i poczuciem niegodności odkrywały, że Bóg je powołuje do podjęcia dzieła, objawianego siostrze Faustynie. Naborowska pisała w swym *Dzienniku*: „... zdawało się wprost niemożliwym, by Pan nas dwie słabe powoływał jako pierwsze Swoje służebnice, ale Bóg inaczej sądził i skłonił się ku nędzy, aby jej okazać Miłosierdzie swoje”⁴⁶. W styczniu 1942 roku wolę przystąpienia do projektowanego zgromadzenia wyraziły dwie następne kandydatki, należące podobnie do grona uczestniczek spotkań u ks. Sopoćki, Ludmiła Roszko i Zofia Komorowska⁴⁷. Zwiększenie liczby kandydatek do 4 skłoniło ks. Sopoćkę do decyzji o rozpoczęciu bardziej intensywnej formacji dla nich na wzór nowicjatu zakonnego. Kandydatki ze względu na warunki wojenne miały pozostawać w swych domach, a po wojnie o ile dzieło ich przetrwa podjęłyby wspólne życie zakonne. W dniu 3 lutego 1942 roku odbyło się spotkanie kandydatek z ks. Sopoćką i siostrą H. Majewską inaugurujące bezpośrednią formację do życia zakonnego⁴⁸. Naborowska, wspominając tę chwilę, tak pisała: „Małe dziełko” rozpoczęte. [...] Boże, który znasz najgłębsze tajniki dusz ludzkich wejrzij w Miłosierdziu swoim na nasze małe Grono. Nasz Ojciec dziś nam powiedział, że jedynym naszym celem powinna być większa chwala Boża”⁴⁹. W marcu grono kandydatek powiększyło się o dwie następne, Jadwigę Malkiewicz i Adelę Alibekow⁵⁰. Rozpoczęta przez ks. Sopoćkę i siostrę Majewską praca nad wdrażaniem kandydatek w życie zakonne została niestety wkrótce zakłócona akcją niemieckich okupantów wymierzoną przeciw duchowieństwu. W dniu 3 marca nastąpiły aresztowania księży i sióstr zakonnych. Ksiądz Sopoćko uniknął wprawdzie aresztowania ale nie mógł pozostawać dłużej w Wilnie. Kandydatki bardzo odczuły rozstanie ze swym opiekunem. Naborowska zapisała w *Dzienniku* pod datą 4 marca 1942 r.: „Dziś nasz Ojciec musiał nas opuścić, tylko myśl, że to jest wolą Bożą wspierać nas będzie w naszym sieroc-twie. Utraciłyśmy narazie tego, który był dla nas wszystkim, ale ufamy, że Pan

⁴⁵ I. N a b o r o w s k a, *Dziennik*, z. 2, s. 6. (rękopis w Archiwum Zgromadzenia Sióstr Jezusa Miłosiernego)

⁴⁶ I. N a b o r o w s k a, *Dziennik*, z. 2, s. 12.

⁴⁷ T a m ż e, z. 2, s. 15.

⁴⁸ T a m ż e, z. 2, s. 17.

⁴⁹ T a m ż e, z. 2, s. 17.

⁵⁰ T a m ż e, z. 2, s. 27.

Jezus nas nie opuści i o ile to „małe dzieło” jest zgodne z Jego boską wolą, będzie rozwijać się nadal”⁵¹.

Przymusowe opuszczenie przez ks. Sopockę Wilna uniemożliwiło mu stały kontakt z podopiecznymi, a tym samym i ich dalszą bezpośrednią formację. Nie chcąc pozostawić je bez opieki kapłańskiej, powierzył je ks. L. Żebrowskiego, który częściowo był już wcześniej wtajemniczony w plany ich dotyczące⁵². Sam zaś, czując się nadal za nie odpowiedzialny, poprzez obszerne listy-konferencje pisane do nich z miejsca ukrywania się w Czarnym Borze wpływał na ich formację ascetyczną oraz nakreślał zarysy ideowego kształtu rodzącego się zgromadzenia⁵³.

Ksiądz L. Żebrowski wygłaszał konferencje do kandydatek do zgromadzenia, był dla nich kierownikiem duchowym. Siostra Majewska w dalszym ciągu wdrażała je w zasady życia zakonnego, prowadząc szkolenie na wzór tego, jakie proponowane jest w nowicjacie. Warunki wojenne nie pozwalały na pełny wymiar formacji i szkolenia, niemniej uczestniczące w nich traktowały je bardzo poważnie, licząc że gdy tylko wojna się zakończy wszystko będzie uzupełnione i właściwie pogłębione. Uznawały bowiem siebie już wtedy, za należące do przyszłego zgromadzenia. Miały ku temu też poniekąd prawo, gdyż już 11 kwietnia 1942 roku, w sobotę przed Niedzielą Przewodnią złożyły na ręce ks. Żebrowskiego pierwsze swe śluby prywatne w kaplicy Sióstr Karmelitanek Bosych w Wilnie. Osińska, jako że już takie ślubowanie wcześniej złożyła, powtórzyła je razem z towarzyszkami. Tego rodzaju śluby ponawiane były co roku⁵⁴.

Pierwsze członkinie tworzącego się zgromadzenia, skrzętnie korzystały z opieki duchowej ks. Żebrowskiego i wskazówek siostry Majewskiej, dotyczących życia zakonnego. Postępowały w duchowym rozwoju, wiernie wypełniały swe obowiązki, okazywały troskę i gorliwość w szerzeniu czci Bożej, ujawniały pragnienia służenia bliźnim. Chociaż zamieszkiwały w swych domach, troszczyły się o ducha wspólnoty, coraz bardziej ze sobą się żywa-

⁵¹ Tamże, z. 2, s. 18.

⁵² M. S o p o c k o, *Moje wspomnienie...*, s. 4; tenże, *Wspomnienia*, s. 109.

⁵³ Listy ks. Sopocki pisane z Czarnego Boru w latach 1942-1943 do pierwszych członkiń organizującego się zgromadzenia zakonnego Miłosierdzia Bożego, (kopie) AKAB, VI 1. (oryginały w Archiwum Zgromadzenia Sióstr Jezusa Miłosiernego w Myśluborzu).

⁵⁴ I. N a b o r o w s k a, *Dziennik*, z. 2, s. 38; Z. K o m o r o w s k a - M a j e w s k a, L. R o s z k o, *Wspomnienia o początkach IMB*, AKAB, XXIV 7; L. R o s z k o, *Śługa Boży Ks. Michał Sopoćko założyciel świeckiego Instytutu Miłosierdzia Bożego*, AKAB, XXIV 6; Złożenie pierwszych ślubów przez szóstkę kandydatek, zostało odczytane w klasztorze sióstr karmelitanek w Wilnie jako początek nowego zgromadzenia zakonnego, będącego odpowiedzią na wezwanie skierowane w objawieniach do siostry Faustyny Kowalskiej. W kronice Karmelu wileńskiego odnotowano bowiem: „Tutaj też zawiązało się nowe Zgromadzenie Miłosierdzia Bożego s. Faustyny Kowalskiej i pierwsze siostry złożyły swe śluby”. Cyt. za J. W a n a t, *Zakon Karmelitanek Bosych w Polsce*, Kraków 1979, s. 644.

jąc⁵⁵. Pozostawały też w kontakcie z ks. Sopoćką, odwiedzając go potajemnie w Czarnym Borze. Służyły mu jako łączniczki, dostarczając informacji o sytuacji w Wilnie i świącie. Przynosiły mu też literaturę, dzięki czemu mógł on pracować naukowo⁵⁶.

W sierpniu 1944 roku ks. Sopoćko powrócił do Wilna i przejął ponownie bezpośrednią opiekę nad grupką kandydatek. Ksiądz Żebrowski w tym czasie był już proboszczem w Turgielach i nie mógł opiekować się nimi, tym bardziej, że w zasadzie czynił to w zastępstwie ks. Sopoćki, gdy ten się ukrywał. W nowej już sytuacji politycznej, po ustąpieniu Niemców i zajęciu Wilna przez wojska radzieckie, podopieczne księdza znalazły dla siebie pracę i nadal zbierały się u niego na tygodniowe konferencje. Swoje plany musiały utrzymywać w tajemnicy, gdyż nowe władze radzieckie od początku negatywnie były nastawione do wszelkiej działalności religijnej. Na początku listopada poprosiły ks. Sopoćkę o urządzenie dla nich rekolekcji w celu przygotowania się do odnowienia ślubów prywatnych, które zamierzały złożyć 16 listopada w uroczystość Matki Bożej Miłosierdzia z Ostrej Bramy. Ten chętnie przyjął ich prośbę i poprowadził im rekolekcje. W zaplanowanym dniu sześć panien: Jadwiga Osieńska, Izabela Naborowska, Ludmiła Roszko, Zofia Komorowska, Adela Alibekow i Jadwiga Malkiewicz, przybyło wczesnym rankiem do kaplicy Sióstr Karmelitanek Bosych w dzielnicy Zarzeczce w Wilnie, aby w obecności ich opiekuna i duchowego ojca zarazem ponowić śluby. Ksiądz Sopoćko odprawił im Mszę świętą, a następnie przyjął ich proste śluby wiernej służby Najmiłosierniejszemu Zbawicielowi i Jego Matce Miłosierdzia⁵⁷.

Cała uroczystość, choć odbyła się w bardzo skromnych warunkach i w ukryciu, była wielkim przeżyciem dla składających śluby, a jeszcze bardziej dla ks. Sopoćki. Naborowska odnotowując w swym *Dzienniku* fakt złożenia ślubów, dopisała: „Kiedyśmy klęczyły naokoło ołtarza, Ojciec miał do nas przemowę i zapłakał patrząc na sześć małych i nędznych wybranych na służbę Miłosierdzia”⁵⁸. Komorowska natomiast tak po latach wspominała tę chwilę: „Po Mszy św. ks. Profesor zeszedł ze stopni ołtarza, myśmy go otoczyły, a on obejrzał się, popatrzył na każdą z nas i nagle czymś się poruszył. Widziałam, jak mu się bro-

⁵⁵ H. M a j e w s k a, *Poświadczenie dotyczące pierwszych członkiń tworzącego się Zgromadzenia Służebnic Miłosierdzia Bożego spisane w Wilnie i opatrzone datą 15 VIII 1945 r.*, (dokument w Archiwum Kurii Biskupiej w Gorzowie Wielkopolskim).

⁵⁶ M. S o p o ć k o, *Moje wspomnienie...*, s. 4; tenże, *Wspomnienia*, s. 109; Z. K o m o r o w s k a, *Zeznania ze znanych mi faktów z życia ks. prof. dra M. Sopoćki*, s. 13-14, AKAB, XXIV 38.

⁵⁷ M. S o p o ć k o, *Wspomnienia*, s. 111-112; tenże, *Moje wspomnienie...*, s. 5, AAB, LV 11; I. N a b o r o w s k a, *Dziennik*, z. 2, s. 107; L. R o s z k o, *Sługa Boży ks. Michał Sopoćko założyciel świeckiego Instytutu Miłosierdzia Bożego*, AKAB, XXIV 6; Z. K o m o r o w s k a - M a j e w s k a, L. R o s z k o, *Wspomnienie o początkach IMB*, AKAB, XXIV 7.

⁵⁸ I. N a b o r o w s k a, *Dziennik*, z. 2, s. 108.

da zatrzęsła, ledwo się nie rozpląkał. [...] Może przypomniał sobie, że siostra Faustyna pisała o pustej kapliczce i naszej szóstce. Nic nam o tym nie powiedział, ale że się z nim coś dziwnego działo, gdy tak na nas patrzył, pamiętam dobrze⁵⁹. Rzeczywiście siostra Faustyna przekazała w swym *Dzienniczku*, że miała wizję kapliczki i w niej sześciu sióstr, które przyjmowały Komunię św. z rąk naszego spowiednika, czyli spowiednika w domu zgromadzenia siostry w Wilnie. Wprawdzie siostra nie pisała nic o ceremonii ślubów, ale nie wydaje się aby osoby wspomniane w wizji, można byłoby z innymi zidentyfikować, niż z osobami szóstki składającej śluby 16 XI 1944 r. oraz osobą ks. Sopoćki, spowiednika sióstr Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia. Ponadto do uznania, że wspomniana wizja siostry Faustyny, winna być odnoszona do omawianego zdarzenia, skłania dalszy jej ciąg, gdzie siostra pisze o ukazaniu się Jezusa w postawie jak na obrazie, którego prosiła, aby pobłogosławił zgromadzeniu temu, co też Jezus uczynił. Istnieje więc wyraźne odniesienie osób sześciu sióstr z wizji do zgromadzenia, którym w tym wypadku może być niewątpliwie jedynie zgromadzenie, którego założenia domagał się Jezus⁶⁰. Opisując swą wizję siostra dodała również, że w kapliczce nie było ani ozdób, ani klęczników. To także się potwierdziło. Miejscem ślubów faktycznie była mała kapliczka sióstr karmelitanek, zupełnie pusta od sprzętów. Należące do owej szóstki, gdy po latach wspominały owe zdarzenie, zaznaczały, że nic im nie było wiadome o wizji opisanej w *Dzienniczku* siostry Faustyny, same też nie rozumiały i były raczej zdziwione czynem jednej z nich, która bezpośrednio przed nabożeństwem wyniosła z kapliczki wszystkie klęczniki⁶¹.

Wracając do faktu wzruszenia ks. Sopoćki z okazji ceremonii ślubów, wydaje się być słusznym uznanie, iż powodem jego było skojarzenie tegoż zdarzenia z wizją siostry, o której on wiedział. Musiał bowiem odnaleźć opis wizji w *Dzienniczku* siostry, a także siostra wprost o niej powiedziała mu w jednym ze spotkań w Krakowie, gdy podejmowana była sprawa zgromadzenia⁶². Ponadto innym powodem szczególnego przeżywania przez ks. Sopoćkę owej chwili mogło być uświadomienie przez niego, że poprzez śluby łączące pierwszą szóstkę we wspólnej idei służby sprawie szerzenia kultu i ogólnie dziełu Miłosierdzia Bożego, wypełniać się zaczyna wezwanie skierowanego do siostry Faustyny, dotyczącego zaistnienia zgromadzenia zakonnego. Wzruszenie i radość księdza dzieliły też jego podopieczne. Ksiądz tak wspominał te chwile:

⁵⁹ Z. K o m o r o w s k a, *Wspomnienia o Księdzu Profesorze Sopoćce*, s. 10, AKAB, XXIV 39.

⁶⁰ Zob. *Dzienniczek*, 613, s. 203.

⁶¹ *Dzienniczek*, 613, s. 203; L. R o s z k o, *Śługa Boży...*, AKAB, XIV 6; Z. K o m o r o w s k a - M a j e w s k a, *Wspomnienie o początkach IMB*, AKAB, XXIV 7; Z. K o m o r o w s k a, *Wspomnienia o Księdzu Profesorze Sopoćce*, s. 10, AKAB, XXIV 39; Z. K o m o r o w s k a, *Zeznania ze znanych mi faktów z życia ks. prof. dr. Michała Sopoćki*, s. 14, AKAB, XXIV 38.

⁶² M. S o p o ć k o, *Moje wspomnienia o św. p. Siostrze Faustynie*, AAB, XV 8; tenże, *Moje wspomnienia o św. p. Siostrze Faustynie*, AAB, XV 10.

„Nie sposób jest wyrazić słowami radosnego nastroju jaki panował wśród tych oblubienic Chrystusa w czasie skromnego posiłku, przygotowanego w furcie klasztornej przez gościnne siostry karmelitanki. Jakie były one szczęśliwe mimo braków przeróżnych, jakie bogate mimo ubóstwa wyzierającego zewsząd, jakie mężne i pełne ufności mimo niebezpieczeństwa czyhającego na każdym kroku”⁶³.

Niebezpieczeństwa, o których wspominał ks. Sopoćko związane były z sytuacją polityczną, wytworzoną przez zajęcie Wilna przez Armię Radziecką i przywrócenie Litewskiej Republiki Radzieckiej. Wrogie odniesienie nowych władz do religii i Kościoła uniemożliwiało swobodną działalność rodzącemu się zgromadzeniu. Nie było możliwości zakładania domu zakonnego. Jedynie Osińskiej i Naborowskiej udało się zamieszkać razem i podjąć najprostszą formę życia wspólnotowego, poprzez wspólne sprawowanie ćwiczeń duchowych. Poza tym podjęły one pracę, wchodząc w nurt życia osób świeckich. Niemniej wspólne zamieszkanie i praktyki, przy ich zapale i gorliwości zaczęło niebawem przynosić dalsze owoce w duchowym postępie. Przyczyniała się do tego również duchowa opieka, jaką nad nimi i całą szóstką sprawował ks. Sopoćko oraz siostra H. Majewska, a także Przełożona Generalna jej zgromadzenia, siostra Alojza Gilewska⁶⁴.

Inną przeszkodą dla budowania zrębów życia zakonnego w Wilnie stała się sprawa przymusowych przesiedleń Polaków do Polski. Dla wielu była to też możliwość uniknięcia represji ze strony radzieckiej władzy. To zagrożenie istniało również wobec przynależących do pierwszej szóstki. Przede wszystkim zaś Z. Komorowska musiała niezwłocznie opuścić Wilno w lipcu 1945 roku, ratując się przed aresztowaniem⁶⁵. W tymże roku także dwie następne, L. Roszko i A. Alibekow wyjechały do Polski. Osińska z Naborowską, zdecydowały się jeszcze poczekać z wyjazdem⁶⁶. W dniu 16 XI wraz z J. Malkiewicz ponowiły śluby na kolejny rok. Odbyły się one w jednej z kaplic kościoła św. Jana. Przyjął je ks. Sopoćko, w obecności sióstr Majewskiej i Gilewskiej⁶⁷. W dniu 8 V 1945 roku Naborowska udała się do arcybiskupa Jałbrzykowskiego informując go o powstającym zgromadzeniu. Arcybiskup pobożoślawił dziełu i pierwszym członkiniom zgromadzenia oraz obiecał modlitwę w ich intencji⁶⁸.

Osińska z Naborowską coraz bardziej dążyły do wspólnego dla całej szóstki życia zakonnego. Wobec wyjazdu trzech współtowarzyszek, także i one zdecy-

⁶³ M. S o p o ć k o, *Wspomnienia*, s. 112; por. tenże, *Moje wspomnienie...*, s. 5, AAB, LV 11.

⁶⁴ T a m ż e, *Wspomnienia*, s. 112; tenże, *Moje wspomnienie...*, s. 5.

⁶⁵ Z. K o m o r o w s k a, *Zeznania ze znanych mi faktów z życia ks. prof. Michała Sopoćki*, s. 16-17, AKAB, XXIV 38; Taż, *Wspomnienia o Księżdzu Profesorze Sopoćce*, s. 11, AKAB, XXIV 39.

⁶⁶ M. S o p o ć k o, *Wspomnienia*, s. 112; tenże, *Moje wspomnienie...*, s. 5, AAB, LV 11.

⁶⁷ I. N a b o r o w s k a, *Dziennik*, z. 2, s. 133.

⁶⁸ T a m ż e, z. 2, s. 120.

dowały się opuścić Wilno i w Polsce próbować zrealizować swe plany⁶⁹. Jeszcze przed wyjazdem w czerwcu 1946 roku, zwróciły się do ks. Sopocki, o opracowanie im konstytucji dla tworzącego się zgromadzenia. Zabierając ze sobą konstytucje, miałyby większe możliwości podjęcia prawnych kroków do uznania powstającego zgromadzenia przez władze kościelne. Opracowania konstytucji podjął się już wprawdzie, podczas ukrywania się ks. Sopocki w Czarnym Borze, ks. Zebrowski. Jednakże z powodu braku czasu i niedomagań w zdrowiu nie udało mu się tego zrealizować. Ksiądz Sopoćko naglony zbliżającym się terminem wyjazdu Osińskiej i Naborowskiej, uznając też ważność istnienia konstytucji, bez których zgromadzenie nie mogłoby właściwie funkcjonować, zabrał się skwapliwie do ich przygotowania⁷⁰. W zamyśle jego konstytucje te miałyby służyć zarówno Osińskiej i Naborowskiej, które dążyły do życia ściśle zakonnego, jak i pozostałym z szóstki, skłaniającym się do życia bardziej czynnego w instytucie świeckim⁷¹. Napisany w krótkim czasie w języku łacińskim tekst otrzymał nazwę *Congregationis religiosae votorum simplicium sub denominatione Ancillarum Misericordiae Divinae. Constitutiones*. Było to dość szczegółowe opracowanie podzielone na dwie części. Pierwsza poświęcona była ukazaniu istoty zgromadzenia oraz sposobu wstępowania do niego i życia w nim. Omawiane w niej były między innymi: cel zgromadzenia, sposoby jego realizacji, zasady przynależności, struktura zgromadzenia, strój członkiń, organizacja postulatu i nowicjatu, procedurę składania ślubów i ich rodzaj (posłuszeństwo, czystość, ubóstwo), praktyki życia religijnego, zasady opuszczania zgromadzenia. Druga natomiast dotyczyła zasad kierowania życiem zgromadzenia, a więc była w niej mowa o władzach zgromadzenia, kapitule i radzie generalnej, o przełożonych i pełniących funkcje, o organizacji prowincji i domów zakonnych. Według tychże konstytucji zgromadzenie nosiłoby nazwę: Zgromadzenie Zakonne Służebnic Miłosierdzia Bożego. Jego celem głównym (ogólnym) byłaby doskonałość chrześcijańska, którą członkinie osiągać miałyby poprzez miłość zwróconą do Boga, którego nieskończone Miłosierdzie objawiło się w Jego dziełach wobec świata, a zwłaszcza odkupieniu oraz przez zachowywanie wskazań Ewangelii, przepisów Kościoła i ślubów zakonnych. Celem drugorzędym natomiast byłoby szczenie znajomości i czci Miłosierdzia Bożego, wypraszenie tegoż Miłosierdzia dla świata poprzez modlitwę i uczynki pokutne, wynagradzanie Majestatowi Bożemu za zniewagi ze strony ludzi oraz uczynki miłosierdzia chrześcijańskiego świadczony wobec ludzi, ponadto pomoc hierarchii Kościoła stosownie do okazywanych potrzeb. Ideą ożywiającą zgromadzenie ma być ufność w Miłosierdzie Boże. Jego Patronem Najmiłosierniejszy Zbawiciel, a Patronką

⁶⁹ Tamże, z. 2, s. 146.

⁷⁰ M. S o p o ć k o, *Wspomnienia*, s. 112; tenże, *Moje wspomnienie...*, s. 5; I. N a b o r o w s k a, *Dziennik*, z. 2, s. 50 i 146.

⁷¹ M. S o p o ć k o, *Moje wspomnienie...*, s. 6, AAB, LV 11.

Matka Miłosierdzia, którym szczególniejszą cześć należy oddawać odpowiednio w Święto Najmiłosierniejszego Zbawiciela w pierwszą niedzielę po Wielkanocy i Święto Matki Bożej Miłosierdzia 16 listopada⁷².

Napisane konstytucje ks. Sopoćko przekazał Osińskiej i Naborowskiej w sierpniu 1946 r. W dniu 24 sierpnia miało miejsce pożegnalne spotkanie przed wyjazdem do Polski. Ksiądz Sopoćko udzielił Osińskiej i Naborowskiej błogosławieństwa na drogę i dalsze poczynania w organizacji zgromadzenia już poza Wilnem, w nowych nie znanych jeszcze warunkach. W dniu 26 sierpnia nastąpił wyjazd. Miejscem docelowym był Wrocław. Naborowska w *Dzienniku* swym odnotowała: „Transport nasz cichutko odjechał z Wilna. Jeden rozdział w naszym życiu skończony, jedziemy w nowe życie, aby pełnić wolę Tęgo, który nas wybrał i przeznaczył na narzędzie Miłosierdzia swego”⁷³.

Opuszczenie Wilna przez Osińską i Naborowską, zamknęło pierwszy rozdział historii tworzącego się zgromadzenia zakonnego. W fakcie zawiązania się wspólnoty sześciu kandydatek i złożenia przez nie ślubów oddania się na służbę Najmiłosierniejszemu Zbawicielowi należy niewątpliwie dopatrywać się odpowiedzi na trzecie żądanie skierowane w objawieniach do siostry Faustyny, dotyczące powstania nowego zgromadzenia zakonnego. Księdzu Sopoćce zaś przyznać należy rolę współtwórcy i założyciela tegoż zgromadzenia.

Na ideową łączność tworzącego się zgromadzenia z projektami siostry Faustyny wskazuje cel, nakreślony w konstytucjach: oddawanie czci i szerzenie kultu Miłosierdzia Bożego, obranie za patrona Najmiłosierniejszego Zbawiciela. Pierwsze kandydatki, zwłaszcza Osińska świadomie wyraziły wolę podjęcia się realizacji wezwania z objawień siostry Faustyny i od początku uznawały siebie za pełniące tę rolę⁷⁴. Zamyśl zaangażowania się w dzieło to zrodził się w nich wskutek nauczania ks. Sopoćki o Miłosierdziu Bożym i ujawnienia żądań skierowanych do siostry Faustyny. Decyzja jednakże o podjęciu życia zakonnego i tworzeniu zgromadzenia, którego zaistnienia domagał się Jezus w objawieniach siostry Faustyny, była ich suwerennym wyborem. Ksiądz Sopoćko odegrał w tym najpierw rolę zwiastuna sprawy zgromadzenia, a potem duchowego opiekuna i pomocnika w tworzeniu zrębów życia zakonnego, osoby towarzyszącej dziełu, które zgodnie z przewidywaniami siostry Faustyny, miało wyjść od innych. Ksiądz Sopoćko, choć sam wewnętrznie niewątpliwie pragnął powstania zgromadzenia i czuł się odpowiedzialny za dopełnienie realizacji wezwań skierowanych do siostry Faustyny, jednakże zgodnie z jej zastrzeżeniem, nie uczynił żadnych kroków, które miałyby charakter werbowania do zgromadzenia, czy wprost zakładania go własną inicja-

⁷² *Congregationis religiosae votorum simplicium sub denominatione Ancillarum Misericordiae Divinae. Constitutiones*, AKAB, VIII 17.

⁷³ Z. N a b o r o w s k a, *Dziennik*, z. 2, s. 159; M. S o p o ć k o, *Moje wspomnienie...*, s. 6; t e n ż e, *Wspomnienia*, s. 112.

⁷⁴ Por. I. N a b o r o w s k a, *Dziennik*, z. 2, s. 12 i s. 17.

tywą. W *Dzienniku* Naborowskiej zachowała się notka, że nawet zaproponował pierwszym kandydatkom wstąpienie do Zgromadzenia Sióstr od Aniołów, ale to według autorki, utwierdziło je jeszcze bardziej w ich powołaniu do grona „Śług Miłosierdzia Bożego według Jego planów i zamierzeń”⁷⁵. Dopiero więc gdy faktycznie inicjatywa wyszła od innych ks. Sopoćko włączył się w nią przekazując ideowe treści dla tworzącego się zgromadzenia w duchu sugestii siostry Faustyny i zabiegając by w nim zrealizowały się idee od siostry pochodzące. Wtedy też z troszczył się o duchową i zakonną formację przyszłych sióstr, jako ich duchowy przewodnik. Napisał także konstytucje, które wpłynęły na przyszły charakter i kształt zgromadzenia. Wobec tego istnieją wszelkie podstawy, aby przyznać mu rolę współtwórcy i założyciela zgromadzenia Służebnic Miłosierdzia Bożego. Tak był on też traktowany przez swe podopieczne. Nazywały go ojcem, a więc uznawały go nie tylko za kogoś towarzyszącego dziełu, ale za tworzącego je⁷⁶.

Zbierając na koniec wskazane wyżej dokonania ks. Sopoćki na polu szczenia czci i kultu Miłosierdzia Bożego w okresie okupacji, należy podkreślić niezwykłą intensywność i rozmiar jego zaangażowania, pomimo ciągłego jeszcze dystansu jego przełożonych dla całej sprawy oraz ograniczeń, a nawet zagrożeń wynikających ze stanu wojny. I jeśli by nawet uwzględnić klimat wojny, naturalnie skłaniający do szukania pomocy w Bogu, w Jego Miłosierdziu, apostołstwo ks. Sopoćki w dziele szczenia kultu Miłosierdzia Bożego miało niewątpliwie bezspeczne znaczenie dla rozoju tegoż kultu. Stąd też i w tym okresie, w nawiązaniu do pierwszych przedwojennych jego inicjatyw na rzecz apostołstwa Miłosierdzia Bożego⁷⁷, jawi się on, i to jeszcze bardziej, jako prawdziwy apostoł Miłosierdzia Bożego i realizator misji powierzonej w objawieniach siostrze Faustynie.

REVEREND MICHAŁ SOPOCKO' S ACITIVITY IN THE APOSTOLATE OF GOD'S MERCY IN THE II WORLD WAR

Summary

Reverend Michał Sopoćko (1888-1975), the priest of Vinius archdiocese, the confessor of Saint Faustyna Kowalska, inspired by her revelations, became a devout apostle of

⁷⁵ Tamże, z. 2, s. 67.

⁷⁶ Zob. Tamże, s. 12, 15, 17,18, 107, 115, 159; L. R o s z k o, *Śługa Boży Ks. Michał Sopoćko założyciel Świeckiego Instytutu Miłosierdzia Bożego*, s. 6-7; AKAB, XXIV 6. Rozpoczęte w Wilnie dzieło tworzenia Zgromadzenia Służebnic Miłosierdzia Bożego, kontynuowane było dalej w Myśluborzu, dokąd dotarły Osińska i Naborowska. Ks. Sopoćko po przyjeździe do Białegostoku w 1947 r. nadal towarzyszył temu dziełu. Ostateczne prawne kształty zyskało w 1955 r., kiedy to zostało erygowane na prawie diecezjalnym jako Zgromadzenie Sióstr Jezusa Chrystusa Miłosiernego Odkupiciela. Po dalszych przeobrażeniach nosi dziś nazwę Zgromadzenie Sióstr Jezusa Miłosiernego.

⁷⁷ Zob. H. C i e r e s z k o, *Ksiądz Michał Sopoćko – współrealizator i kontynuator misji świętej Faustyny Kowalskiej*, Saeculum Christianum R. 7: 2000, nr 1, s. 57-82.

the idea and the cult of God's Mercy. As recently as in Saint Faustyna's lifetime, he took up a number of initiatives in this direction. Because of his effort the picture of Merciful Jesus was painted, the prayers to God's Mercy were published, he strived for the establishment of a holiday. During the II World War he had been teaching about God's Mercy in a large way and he had been propagating its cult. He also elaborated in the Latin language the treatise about God's Mercy which he sent to the bishops in many countries. In consequence of his teachings, in the number of women who cooperated with him in Vilnius there was originated the anxiety for creation of a religious congregation which would take up the apostolate of God's Mercy. Reverend Sopoćko became for them the spiritual father and the organizer of the beginnings of their life in a convent. He also contributed after the war in Poland to constitution out of this community the religious congregation called the Sisters of Merciful Jesus. Taken up by reverend Sopoćko during the war above-mentioned activities for the benefit of the apostolate of God's Mercy had undoubtedly vital meaning for the propagation of the service to God's Mercy already in that time in Vilnius, in the whole country and outside the bounds of it.